

Tam, gdzie zima nie zaskakuje nikogo

Utworzono: piątek, 02, styczeń 2015 10:58 Redakcja edroga.pl

Kiedy w końcu spadnie pierwszy śnieg to pewne jest, że dzieci się ucieszą, a dorośli, zwłaszcza zmotoryzowani, już niekoniecznie. Pewne jest także to, że we wszystkich mediach będzie można usłyszeć lub przeczytać jak to „zima zaskoczyła drogowców”. I nie jest ważne, czy będzie to zima stulecia, czy zwyczajny, taki sobie opad. Odkąd pamiętam (a pamiętam już niestety wiele pór roku) zima zawsze „zaskakuje” drogowców. I choć nie mam szczególnej słabości do tej grupy zawodowej, to jednak jak słyszę o tym „zaskakiwaniu”, to jest mi ich po prostu żal.

Bo gdyby tak zastanowić się nad tym narzekaniem, to okazuje się, że śnieg po prostu nie powinien padać, a jak już pada to nie na drogi i chodniki, bo przeszkadza. Myślę sobie, że zimowe utrzymanie nie powinno polegać na przygotowaniu sprzętu, ton soli czy piachu i czekających w pogotowiu ludzi, tylko na takim „czary mary”, żeby ten śnieg w kontakcie z nawierzchnią po prostu zniknął, a woda nie zamarzała. Wtedy, może choć raz, to kierowcy byliby zaskoczeni, a drogowcy nie.

A jak ta sytuacja wygląda w krajach, gdzie zimy są ostrzejsze i dłuższe? Zapytałam o to Andrzeja Wolskiego, projektanta drogowego, który w latach 1987-2006 pracował w Szwedzkiej Służbie Drogowej (Vagverket), a od 2007 roku w Norweskiej Służbie Drogowej (Statens Vegvesen).

- W Skandynawii nie tylko zimy są ostrzejsze, ale także warunki terenowe są o wiele trudniejsze. Jest dużo gór, dużo stromych podjazdów do posesji. Ale jest też obowiązek jazdy na oponach zimowych i jeśli w określonym przez przepisy czasie* kierowca nie ma ich złożonych, grożą mu poważne kary finansowe. Na letnich oponach nikt tam w zimie nie wyjedzie, bo sobie po prostu nie da rady - relacjonuje Andrzej Wolski.

Są takie miejsca w Norwegii, jak informuje nasz rozmówca, gdzie podczas silnych opadów śniegu i ograniczonej widoczności w ogóle nie można samemu wjeżdżać, np. na odcinek drogi E134 między Haugesund i Drammen w górach Haukeli. W gorszych warunkach pogodowych jeździ tam duża ciężarówka z pługami, która posiada specjalny system naprowadzający, i tylko za nią może poruszać się kolumna pojazdów. Samochody ciężarowe w ogóle nie mogą tam wjeżdżać zimą bez łańcuchów, a w wyjątkowo trudnych warunkach pogodowych nie wjeżdżają wcale.

W północnych regionach Szwecji dróg nie posypuje się solą. Kupując tam używany samochód, można natknąć się na informację, że pojazd nie miał w ogóle kontaktu z chlorkiem sodu, stąd mniejsze ryzyko wystąpienia korozji karoserii. Drogowcy posypują nawierzchnię najczęściej drobnym, jednofrakcyjnym grysem, który zwiększa przyczepność opon.

Zdaniem Andrzeja Wolskiego rezygnacja z soli nie jest spowodowana dbałością o nawierzchnię, gdyż warstwa ścieralna skandynawskich dróg zawiera więcej grubych frakcji kruszywa przez to mniej się niszczy, ma większą stabilność i wyższy współczynnik tarcia. Przyczyna jest prawdopodobnie taka, że sól przy większych,

Tam, gdzie zima nie zaskakuje nikogo

Utworzono: piątek, 02, styczeń 2015 10:58 Redakcja edroga.pl

kilkunastostopniowych mrozach jest po prostu nieskuteczna, a z piasku, przy temperaturach powyżej 0° C, robi się błoto.

- Oni wychodzą z założenia, że jak jest zima, to jest zima i po prostu trzeba jeździć ostrożniej i wolniej, spokojniej, bez niepotrzebnego wyprzedzania, z szacunkiem dla innych kierowców. Wszyscy jeżdżą tam na porządnych zimowych oponach, które Norwegowie kupują u siebie albo w Szwecji, ponieważ są one lepszej jakości i o innych parametrach niż np. w Środkowej Europie. Utrzymywanie czarnych dróg w zimie generuje potężne koszty. Poza tym jest również środowisko, któremu środki odladzające, takie jak sól, szkodzi – dodaje Andrzej Wolski i puentuje – Nie wiem dlaczego kierowcy w Polsce się oburzają i czego oczekują od drogowców. Żeby wszystkie drogi w zimie były czarne? A czy wszyscy kierowcy mają wtedy założone odpowiednie opony?

Może to właśnie taka zmiana nastawienia byłaby dobrym sposobem na oswojenie zimy. Drogowcy niech robią swoje, a kierowcy swoje, z zachowaniem rozsądku i szacunku do siebie. Bez wzajemnych pretensji, będzie się żyło łatwiej i przyjemniej. Nawet zimą.

** w Norwegii opony zimowe są obowiązkowe od 1 listopada do pierwszego poniedziałku po świętach Wielkanocnych (na północy dłużej: od 15 października do 1 maja). Wtedy też można używać opon z kolcami. W Szwecji na oponach zimowych trzeba jeździć od 1 grudnia do 31 marca.*

Ilona Hałucha